




nr 7, kwiecień - czerwiec 2006


Włóczy pióro

Magazyn Klubu Wędrownych Poetów miasta Turku



1. Runa w lunach, spalona w pożarach
Krzyże kościołów, krzyże ofiarne
I bezpowrotnym zgubi się szlakiem
Z lechickiej ziemi orzeł Polaków

3. O słońce jasne wodza Stalina
Niech słowa Twoje nigdy nie zgina
Niech jako orłów prowadzi z gniazda
Partia - Kremla płonąca gwiazda



2. Na ziemskim globie flagi czerwone
Będą do chwały grały jak dzwony
Czerwona Armia i wódz jej Stalin
Odwiecznych wrogów swoich obali.

4. Zmieni się rzytmo w wielkie spaliny
Polska i Twoje córki i syny
Wiara i każdy krzyż na mogile
U nóg nam leży w piasku i pyle.

TOWARZYSZE!

Świadomi wiekopomnej szansy jaka otwiera się przed naszym zwycięskim Narodem postanowiliśmy – my –Zjednoczony Komitet Redakcyjny – przeznaczyć cały niniejszy numer naszego rozwojowego pisma na potrzeby przybliżenia idei realizmu socjalistycznego, którego elementy i dziś wydają się być wśród nas obecne! A więc – do walki!

okładka

- miniaturowy PeKiN

strona 2

- wiersz Czesława Miłosza, sami rozgryźcie, jak go czytać

strony 4 - 7

- idea zawsze wierna...

strony 8 - 10

- znów odrobina teorii

strony 11 - 12

- coś dla oka

strona 13

- czyli nasze miasto też miało...

strony 14 - 15

- znów coś dla oka

strona 16

- nareszcie jakaś normalna proza

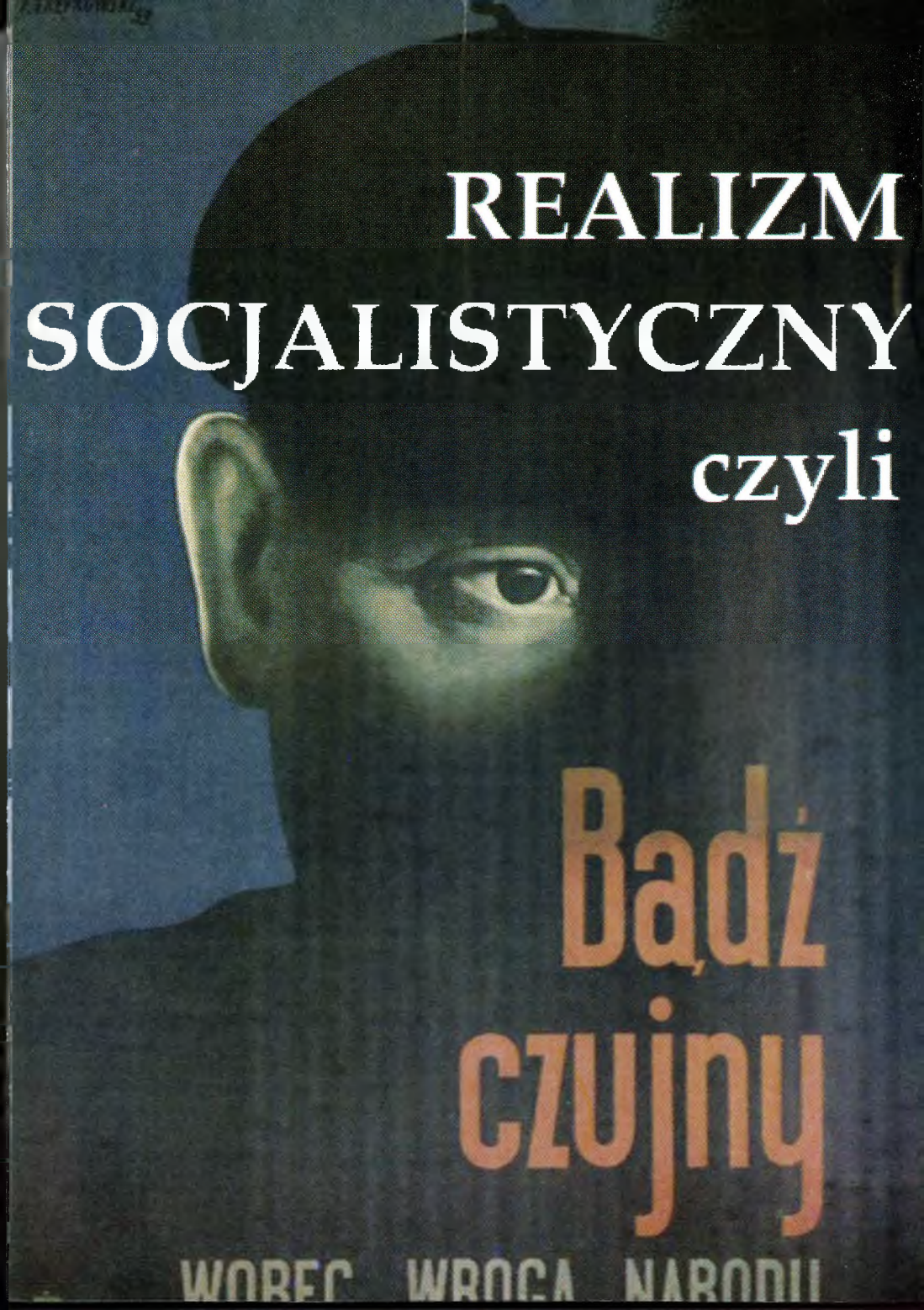
strona 18

- kurs języka ITEREŠ

strony 21 - 23

- nareszcie współczesność, czyli co się działo i co się jeszcze dziać może w naszym mieście





REALIZM
SOCJALISTYCZNY
czyli

Badz
czujny

WOREC WROCA NARODU

SOCREALIZM

ZAŁOŻENIA I ZASTOSOWANIA NA FRONCIE WALKI IDEOWEJ

tekst: obywatelka Joanna Paruszevska

Realizm socjalistyczny to doktryna, teoria estetyczna uznająca sztukę za *formę świadomości społecznej*. Jego formuła obowiązywała w literaturze i krytyce literackiej od wystąpienia **Maksyma Gorkiego na I Zjeździe Pisarzy Radzieckich w 1934**. Po zakończeniu II wojny światowej Związek Radziecki przeniósł tę doktrynę do krajów realnego socjalizmu, w tym również do Polski, gdzie bez reszty panowała w latach 1949 – 1955 (w roku 1949 w Szczecinie odbył się zjazd Związku Literatów Polskich, na którym sformułowano program realizmu socjalistycznego i ogłoszono jako obowiązujący).

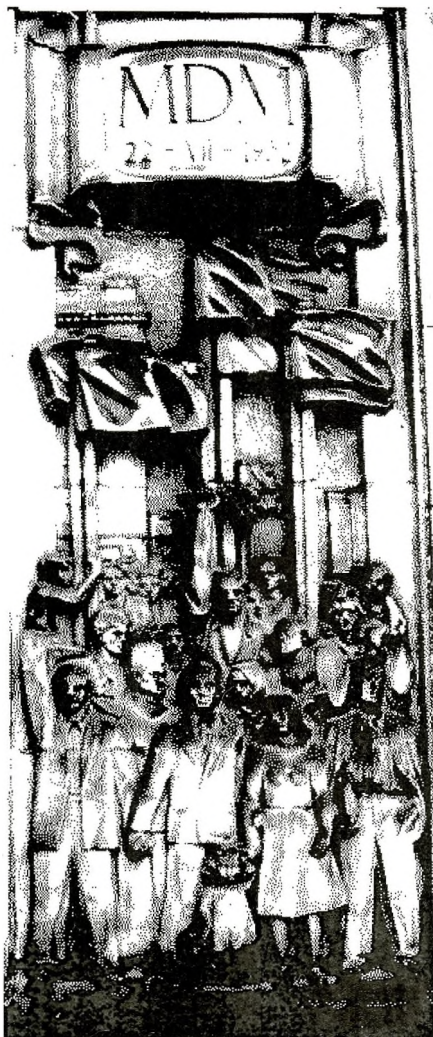
Realizm socjalistyczny wyrastał z filozofii marksistowskiej, był zorientowany ku przyszłości: wskazywał dążenia mas ludowych, odsłaniał koloryzowane perspektywy zbliżającego się komunizmu. Odrzucał obiektywizm, był świadomie tendencyjny, optymistyczny i propagandowy, wyrażał oficjalne poglądy partii, której interesom sztuka została jednoznacznie podporządkowana.

Literatura realizmu socjalistycznego, nawiązując do realizmu XIX – wiecznego miała mieć ścisły związek z rzeczywistością, ale tak, by realizować założenia partyjności: miała tworzyć wzory budowniczych socjalizmu – przodowników pracy i ukazywać walkę z wrogami klasowymi – sabotażystami na usługach obcych mocarstw. Literatura miała być jednocześnie prosta i zrozumiała, powinna interesować się nie przeszłością, ale teraźniejszością i dniem jutrzejszym. **Miała stać się sztuką dla mas.**

Najwybitniejszym przedstawicielem tego gatunku był wspomniany już Maksym Gorki (autor m.in. *Matki*). W literaturze polskiej, trzeba przyznać, kierunek ten nie przyniósł ani jednego dzieła rzeczywiście najwyższej miary. Utwory tego okresu charakteryzowało uproszczenie i zakłamanie obrazu rzeczywistości. Popularyzacji doktryny podjęła się krytyka marksistowska, głównie z kręgu „Kuźnicy” (m.in. Adam Ważyk, także Leon Kruczkowski, Jerzy Putrament). Do utworów realizujących formułę realizmu socjalistycznego zaliczano m.in.: *Obywateli* K. Brandysa, *Władzę* Tadeusza Konwickiego. Poezję socrealistyczną, podporządkowaną rytuałowi komunistycznej propagandy, cechowała krańcowa konwencjonalizacja środków artystycznych, dezindywidualizacja „ja” mówiącego, panegiryzm, patos (m.in. *Słowo o Stalinie* Władysława Broniewskiego, *Rzeka* Adama Ważyka).

Z literaturą socrealizmu ściśle związane jest tzw. pokolenia „pryszczatych”. Była to grupa pisarzy urodzonych między 1925 a 1930 rokiem. Na przełomie lat 40. i 50. poparli oni program realizmu socjalistycznego i tworzyli według jego zasad. Chwalili socjalizm i władze ludową, piętnowali wrogów klasowych. W obrębie tego pokolenia debiutowali m.in. wspomniany już Tadeusz Konwicki czy Andrzej Braun. Niektórzy z nich wkrótce odwrócili się od socrealizmu i tworzyli dzieła o zupełnie innym charakterze.

Jednak byli w Polsce w latach 40. i 50. pisarze i twórcy, którzy nie utożsamiali się z socrealizmem i piórem starali się walczyć z uciążliwą władzą. Takim pisarzem był np. Marek Hłasko. Zalicza się go do tzw. pokolenia „Współczesności”, czyli pisarzy debiutujących około 1956 roku. Owszem, np. *Baza Sokołowska* napisana jest w konwencji powieści socrealistycznej, ale nietrudno dopatrzeć się w niej drwiny i ośmieszenia zastanego systemu - znamienne są tu słowa jakie wkładał w usta swoich bohaterów. W „*Następnym do rajy*” pisał np. „Zamieniliście [komuniści] Polskę w tak wielki obóz koncentracyjny, że niepotrzebna nawet drutów kolczastych i psów, gdyż i tak nie ma gdzie uciec.”. W „*Umarli są wśród nas*”: „Jest taki kraj, w którym zawsze klęka się przed pałką policjanta, lecz nigdy przed geniuszem (...) Człowiek przyzna się do wszystkiego, lecz nigdy do samego siebie(...)jest taki kraj, który powinien mieć w herbie – zamiast orła – rozwścieczonego indyka z tubą wazeliny w szponach, na tle dwu nahajek z bielonego klozetu z serduszkciem...”.



Trochę inaczej przedstawiała się sytuacja np. **muzyki**, która ze względu na asemantyczność czyli nieuchwytność treści pozamuzycznych mogła nieść wartości postulowane przez propagandę komunistyczną jedynie w powiązaniu z innymi sztukami. Było to możliwe w takich gatunkach, jak choćby pieśń, kantata (*Kantata na*

20-lecie Października S.S. Prokofjewa), opera, balet, muzyka film. (*Marsz entuzjastów* I.O. Dunajewskiego do filmu *Świat się śmieje*). Podejmowano w nich tematykę historyczno - rewolucyjną, gloryfikowano przywódców rewolucji (*Symfonia „Lenin”* W.J. Szebalina), osiągnięcia państwa sowieckiego, walkę o pokój, pracę (oratorium *Pieśń o lasach* D.D. Szostakowicza) itp. W tym mniej więcej czasie powstał nowy gatunek: pieśń masowa — popularna, prosta pieśń nawiązująca w warstwie muzycznej do tradycji rosyjskich pieśni ludowych (A.W. Aleksandrow).

Realizm socjalistyczny w muzyce polskiej został wprowadzony po konferencji kompozytorów i muzykologów w Łagowie, zwołanej 1949. Jego rzecznikami i teoretykami byli niektórzy muzykolodzy, np. S. Łobaszewska. Hasła realizmu socjalistycznego podjęła z mniejszym lub większym zaangażowaniem część kompozytorów: J. A. Maklakiewicz, A. Gradstein (kantata *Słowo o Stalinie*, pieśni masowe, np. popularna *Na prawo most, na lewo most*), członkowie Grupy 49 (T. Baird, K. Serocki) i in.

Zapowiedzią realizmu socjalistycznego w filmie była tzw. rewolucyjna klasyka sowiecka lat 20. i pocz. 30. (*Pancernik Potiomkin* i *Październik* S.M. Eisensteina, *Matka* i *Koniec Sankt Petersburga* W.I. Pudowkina). To właśnie ona odegrała inspirującą rolę w rozwoju kina światowego, jako alternatywa repertuaru komercyjnego i rozrywkowego. Jej wpływy uwidoczniły się także w kinie europejskim (np. w Polsce grupa Start), we Francji tzw. lewicowy front w latach 30. i w USA (adaptacje realistycznej prozy U. Sinclaira, J. Steinbecka, „obywatelskie” filmy z okresu Wielkiego Kryzysu); w Niemczech J. Goebbels żądał od swoich reżyserów propagandy w stylu *Pancernika Potiomkina*. Pod koniec lat 30. w ZSRR realizm socjalistyczny uległ stopniowej schematyzacji i wulgaryzacji, stając się ideologicznym taranem do walki z wszelkim nowatorstwem formalnym i odmiennymi sposobami myślenia. Film socrealistyczny był traktowany jak doraźne narzędzie walki politycznej i propagandy, komentator i rezoner tez formułowanych przez kierownictwo partii komunistycznej na walnych zjazdach i plenach KC, współdziałał też w tworzeniu kultu Stalina (filmy M. Czajurelego).

W Polsce władze polityczne narzuciły twórcom postulat „walki o film realizmu socjalistycznego” (tytuł referatu S. Albrechta) na zjeździe filmowców w Wiśle (1949). Program realizmu socjalistycznego najpełniej wyraził się w tzw. filmie produkcyjnym (np. *Dwie brygady* w reż. studentów PWST pod kierunkiem E. Cękałskiego, *Pierwsze dni* J. Rybkowskiego), a także w filmach o tematyce wiejskiej (*Gromada* J. Kawalerowicza i K. Sumerskiego, *Jasne łąny* Cękałskiego, *Trudna miłość* S. Różewicza). Do udanych artystycznie filmów realizujących zasady socrealizmu zalicza się *Celulozę* i *Pod gwiazdą frygijską* Kawalerowicza oraz *Piątkę z ulicy Barskiej* A. Forda. W większości dominował jednak schematyzm konfliktów preparowanych zgodnie z politycznym zapotrzebowaniem władz, uproszczenia charakterologiczne, czarno-biała wizja świata, co bardzo szybko doprowadziło do kompromitacji i zaniku całego kierunku.

SOC

REAL



"Dzięki przymierzu i przyjaźni z narodami ZSRR Polska Rzeczpospolita Ludowa czuje się nie tylko bardziej, niż kiedykolwiek zabezpieczona przez napaścią imperialistów, neohitlerowców i ich amerykańskich patronów, ale korzysta z wielkiej, bezinteresownej i serdecznej pomocy Wielkiego Kraju Rad w rozwoju swego przemysłu, swej gospodarki, w przyswajaniu sobie wspaniałych osiągnięć nauki i techniki radzieckiej. Szczególnym, braterskim i niezrównanym wyrazem pomocy narodów radzieckich, przepięknym przejawem serdecznej troski Wielkiego Przyjaciela Polski - Józefa Stalina - o szybszą rozbudowę naszej stolicy jest wspaniałomyślny i szlachetny dar rządu radzieckiego dla Warszawy - budowa wielkiego Pałacu Kultury i Nauki (oklaski). Niech mi więc będzie wolno z tej trybuny naszego Sejmu przesłać narodom radzieckim i ich Wielkiemu Wodzowi gorące uczucia wdzięczności i braterskiego pozdrowienia w imieniu naszego narodu (długotrwałe i burzliwe oklaski) "

Tekst: Makary Górzyński

Zdjęcie tytułowe:

Uniwersytet Moskiewski (arch. Lew Rudniew). „Architektura” 2/1952.

Tak oto, 21 listopada 1953 przemawiał w Sejmie Bolesław Bierut, wygłaszając expose jako premier formującego się rządu. W tym czasie montaż zasadniczej konstrukcji Pałacu Kultury i Nauki był już zakończony. Od 1949 roku realizowano wielki kombinat metalurgiczny – Nową Hutę. W budowanej na nowo stolicy piętrzyły się gigantyczne osiedla realizujące doktrynę „Lud do śródmieścia” – MDM i Muranów, powstający bezpośrednio na gruzowisku dawnej dzielnicy żydowskiej. Wielkie gmachy ministerstw, urzędów wojewódzkich i siedzib Partii, szkoły i szpitale, pałace kultury i ośrodkizdrowia, osiedla mieszkaniowe i biurowce, wreszcie – wielkie pomniki i monumenty Przyjaźnicęchowal jeden, charakterystyczny styl monumentalizmu ZSRR.

Realizm socjalistyczny.

Od połowy lat trzydziestych imperialna polityka ZSRR wymaga od artystów tworzenia odpowiedniej oprawy dla wszelkich przejawów życia społecznego inspirowanego przez władzę. Realizm socjalistyczny – „*sztuka socjalistyczna w treści, narodowa w formie*” – ma być odpowiedzią na awangardę porewolucyjną, szczególnie modernizm i konstruktywizm – elementy zdeprawowane i w swej genezie kapitalistyczne.

Socrealizm odrzucił ideowo wszystkie przejawy awangardy i odciął się od funkcjonujących wówczas trendów nowoczesnych. Podporządkowany państwu i jego scentralizowanej, totalitarnej strukturze artysta – świadom potęgi „III Rzymu” – zwrócił się ku wypróbowanym środkom, mającym swoje podłoże w nurtach klasycyzujących, wywodzących się przede wszystkim właśnie z Imperium Rzymskiego.

Po wszelkich rewolucjach technologicznych XIX i XX wieku klasyczne ideały zostały przez socrealizm poddane nowej, ideologicznej interpretacji i przeszły metamorfozę do szczególnej postaci. Imperium Sowieckie potrzebowało od zaraz szeregu potężnych, dostojnych gmachów państwowych dekorowanych rzeźbą i malarstwem czytelnymi dla ludu miast i wsi, przemawiających do widza swą polityczną dydaktyką i prostą, czytelną formą.

Architektura jest najlepszym przykładem zasad socrealizmu. Apogeum osiąga pod koniec lat 40. i na początku 50. w największych miastach ZSRR – w gigantycznych dzielnicach mieszkaniowych a przede wszystkim – w budowlach użyteczności publicznej. Pałace i Domy Kultury, Teatry i Muzea, Domy Partii i Kluby

Robotnicze, gmachy ministerstw i uniwersytetów – to tylko część repertuaru.

Rywalizacja z USA przynosi do Moskwy serię potężnych wieżowców-pałaców, będących odpowiedzią na architekturę metropolii Zachodu. Przekładają one osiowe i centralne plany klasyczne, barokowe, bizantyjskie na język stalowo-betonowych konstrukcji wgrzyżających się głęboko w ziemię. Majestatyczna dialektyka planu narzuca – przy wysokościach kilkudziesięciu pięter – symetryczne rozłożenie brył i ich tradycyjne, wyolbrzymione podziały podkreślane bizantyjsko-renesansowo-klasycznymi detalami i elementami maskującymi logikę konstrukcji. Na ogromnych płaszczyznach ścian licowanych szlachetnymi materiałami pojawiają się gigantyczne godła państwowe, często wieńczące iglicę centralnych wież panujących nad krajobrazem miasta. Seria tych megalomańskich konstrukcji zostaje rozsznana po wszystkich większych miastach ZSRR i dociera do okupowanej Europy Wschodniej, gdzie ma wartość – oprócz użytkowej – czysto symboliczną, podkreślającą element dominanty ustrojowej i militarnej. W mniejszych ośrodkach – w odpowiednio zubożonych formach – pojawiają się ich mniejsze odpowiedniki w postaci urzędów, szkół, szpitali.

Potężne osiedla mieszkaniowe, komponowane nieraz z całymi miastami opartymi na osiowej, geometrycznej urbanistyce (Nowa Huta) – przyobiekają „pałacowe” formy kryjące niskie, niefunkcjonalne i mroczne mieszkania. Eklektyczny detal nie ma już jednak cech XIX-wiecznych – jest przeskalowaną, betonową interpretacją dawno wygasłej tradycji, podlegającej monumentalnej barbaryzacji. W odbudowujących się miastach te zespoły mają wyznaczać

„nową jakość” – kształtuje się je bez jakiegokolwiek poszanowania dla istniejących, zachowanych jeszcze elementów przedwojennych (MDM - Warszawa) niszcząc bezpowrotnie dawną tkankę rosnącą przez wieki lub tworzy wręcz dzieła z pogranicza utopii, wyrastające z gruzów i na gruzach (Warszawa Muranów, dawna dzielnica żydowska).

Rzeźba figuratywna gloryfikuje życie robotnicze i chłopskie, upamiętnia czyny Armii Czerwonej i komponuje oprawę dla Cmentarzy-Mauzoleów. Kształtowana w piaskowcu i betonie, często składana z seryjnych elementów – cechuje się brutalizmem i siłą, karykaturalizmem proporcji i detali. Robotnicy i robotnice w heroicznych pozach, alegorie nauk i sztuk, popiersia Lenina i Stalina, pomniki żołnierzy radzieckich – to tylko fragmentaryczny katalog. W gmachach urzędów państwowych wnętrza przyjmują niezwykle luksusowe, pałacowe formy, których detale często są dziełami produkcji niemal rzemieślniczej – gigantyczne żyrandole, kolumny i filary, ciągnące się bez końca amfilady wykładane najróżniejszymi gatunkami kamienia sprowadzanego bez względu na koszty z odległych miejsc wydobycia.

Malarstwo również ogranicza się do jednego grona tematów – portretów wodzów i działaczy, spotkań robotniczych i ludowych, scen z cyklu „Budujemy nowy dom” lub „Lud na traktory”. Maniera twórcza jest jedna – prosty realizm czytelny dla masowego odbiorcy. Funkcją malarstwa nie było jednak odtwarzanie rzeczywistości – cel był czysto dydaktyczny i jako taki posługiwał się jasno określona konwencją. Patrząc na te dzieła stykamy się z „Robotnikiem i kołchoźnicą” Wiery Muchiny czy

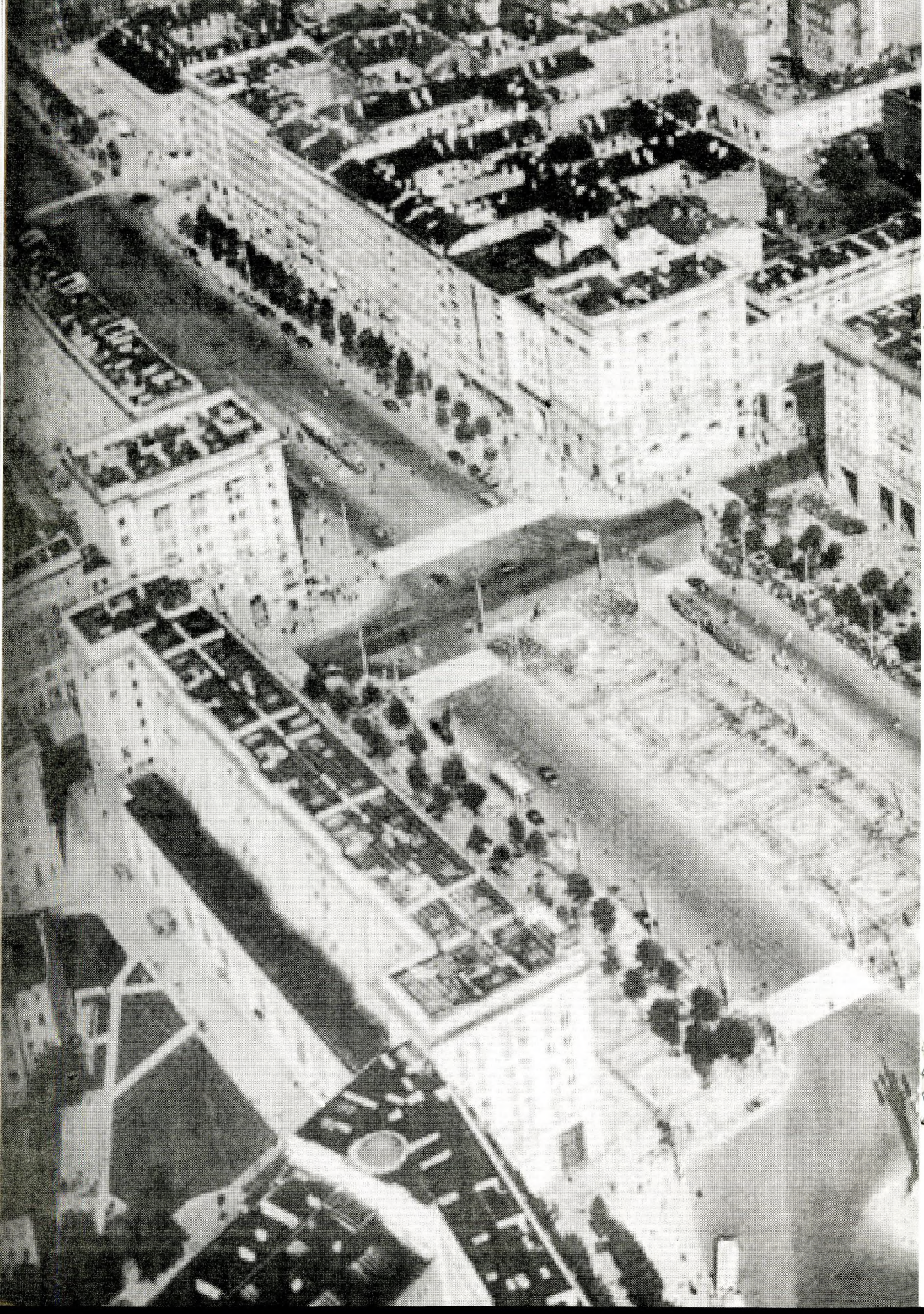
„Stalinem i Woroszyłowem” Gierasimowa. Widzimy ich siłę, dostojność, powagę. Patrzą na nas przenikliwie jako wielcy wodzowie, „Ojcowie Narodu”. Wobec walki z religią z czasem przejmą funkcję bogów, jak warszawski Pałac Kultury, do którego słano listy i modlono się o pomoc i wstawiennictwo.

Nieśmiała krytyka panującego stylu pojawia się już około 1952 roku, lecz kres oficjalnego socrealizmu następuje dopiero w połowie lat 50-tych, dogasając jeszcze przez jakiś czas na prowincji. Bankructwo stylu wiąże się nie tylko z ogromnymi kosztami realizacji jego przejawów, ale także z chęcią odejścia od Ery Stalina i otworzenia nowej karty. Artyści – nie zważając na zalecenia władz – najszybciej odrzucają panujące doktryny i przeszczepiają do krajów ZSRR nowoczesne technologie artystyczne. Monumentalizm pozostaje, lecz nie przybiera on już jaskrawych form pseudo-historycznych (zjawisko to pojawia się w Rosji ponownie dopiero dzisiaj). W świadomości sztuki ludowej, na którą socrealizm mocno oddziałał pozostaje pewna maniera funkcjonująca jeszcze długo.

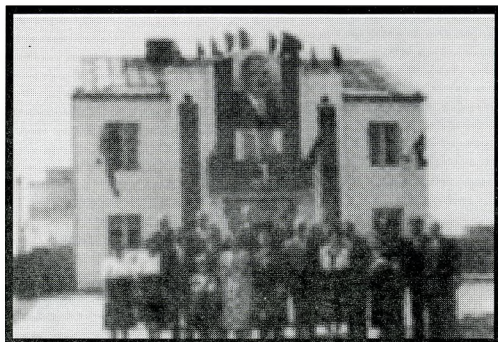
Realizm socjalistyczny był w kwestii stylowej chyba ostatnią próbą bezpośredniej adaptacji form historycznych dla monumentalnych potrzeb epoki. Na wiele lat zahamował w krajach ZSRR rozwój kierunków nowoczesnych i spowodował uwstecznienie względem tych tendencji. Nie można mu odmówić pewnej specyficznej „aury” – nolens volens Pałac Kultury i Nauki stał się nieformalnym symbolem Warszawy.

Pozostaje tylko otwarte wciąż pytanie, czy rzeczywiście chcemy takich symboli.





TUREK - LATA 50.



↑ POWYŻEJ
Niech się święci 1 Maja!
Dawny Dom Strzelca (MDK)
udekorowany z okazji słynnego
święta; obok – jeden z partyjnych
zjazdów.

← Z LEWEJ
W połowie lat 50. zagościł w
mieście niecodzienny gość -
makieta słynnego „daru”....



Z LEWEJ
Dom Dziecka – powstały z
rozbudowy dawnego dworu
Orłowskich – to jedna z mało
znanych realizacji socrealizmu
odwołujących się do dawnej
architektury pałacowej i
lekceważonego wówczas
„burżuazyjnego” eklektyzmu.



NAPRZÓD!
AŻ PO WSZYSTKIE KRAŃCE
ZIEMI!
KREW
BETON
I STAL
ONE NIECH NAM
ZGODNIE PANUJĄ!

KAMIENNYM
BOGOM NA WIEKI
NICOŚĆ



Wspomnienia moich dziadków

Paulina Sęk

Któż nie lubi słuchać ciekawych historii, opowiadań o niesamowitych, mrozących krew w żyłach przygodach? Ja uwielbiam słuchać o dawnych czasach. Często proszę swojego dziadka, aby opowiedział mi o swoim dzieciństwie czy młodości. Ostatnio wysłuchałam bardzo ciekawej opowieści....

„**To było dawno temu.** Lecz to jest jeden z tych dni, które pamięta się do końca, do śmierci. Wtedy nie bałam się. Nie mogłam się bać. Były tylko dwa wyjścia- albo wolność, albo śmierć. To wszystko. Zresztą z niebezpieczeństwa nie mogłam zdawać sobie sprawy. Byłem dziewięcioletnim chłopcem, który widzi czołgi, karabiny, żołnierzy i jest tym wszystkim zafascynowany. To było coś nowego, powiedziałbym nawet interesującego, co teraz wydaje mi się dziwne i nierozsądne. Cóż, jeśli chodzi o Niemców... Zachowywali się jak szczury, które uciekają przed wodą na suchy ląd. Oczywiście suchy ląd to Niemcy. Mówiąc woda mam na myśli Rosjan, którzy byli tym żywiołem. Radzieccy żołnierze niechlujni, często pijani, kradli co popadnie w przeciwieństwie do Niemców. Ci byli strasznie dumni i honorowi. Wracając do Rosjan to... czasami wydaje mi się, że ktoś (nie wiem kto) zamknął ich w jakimś lochu. W ciemnym lochu z dala od normalnego świata, na wiele, wiele lat. A właśnie teraz, dla nas zostali wypuszczeni. Może to jest powód ich zachowania. Jak każda wojna i ta miała swojego bohatera. Tym bohaterem okazał się mój wuj. Otóż w naszej rodzinie zyskał wielkie uznanie za przyczyną pewnego incydentu. To stało się kilka godzin po przybyciu radzieckich żołnierzy. 21 stycznia 1945 roku w południe. Mój szanowny wuj wszedł do stodoły, jak co dzień zresztą. Lecz ku swojemu zdziwieniu znalazł tam kogoś. To był ranny mężczyzna leżący na sianie. Tak. To był Niemiec. Wujek, myśląc, że to trup, jednym, zwinnym ruchem zabrał mu karabin. No bo w końcu rzadkością byli Niemcy, w tym czasie i w tym miejscu. Mam na myśli żywych Niemców. A co do wujka, to był to ruch (z tym karabinem) strasznie nierozważny. Powinien był najpierw się upewnić. Gdyby ten Niemiec miał inną broń, zabiłby go. No a wujek wziął ten karabin, wycelował prosto w Niemca. Chciał strzelić. Dokładnie i z rozwagą położył palec na spuście. Nagle Niemiec otworzył z trudem ciężkie powieki. Był słaby i schorowany. To już nie był ten zawsze dumny, patrzący z góry Niemiec. Teraz, to był zwykły,

pelen słabości, obraz nędzy i rozpacz. Oboje patrzyli sobie w oczy. W pewnej chwili wujek, choć z oporami opuścił broń. Nie strzelił. Wszystko to, całe zdarzenie można przeliczyć na sekundy. Marne sekundy. Gdyby ten Niemiec był zdrowy, silny, dumny jak na każdego Niemca przystało... strzeliłby bez wahania, bez mrugnienia powieką. Mój bohater zostawił Niemca w sianie, karabin zabrał. Wchodząc do domu zastał Rosjan, którzy szperali w dokumentach, skrytkach, szukali czegoś wartościowego, co może im przynieść zysk. Kiedy zobaczyli ten karabin w rękach wuja, zaczęli być podejrzliwi. Wypytywali o Niemców, czy przypadkiem jakiegoś nie spotkał. Wuj ku swojemu zdziwieniu udał, że nic nie słyszał, nic nie widział i nic nie wie. Uratował go. Uratował życie swojego wroga, narażając przy tym swoje. Dla mnie to był wyczyn niemały. Nastąpiła chwila, której nikt się nie spodziewał. Wuj przeżył chwile grozy. Rosjanie chcieli przeszukać stodołę. A co z Niemcem? Weszli. Wuj zamknął oczy i czekał na strzały. Czekał i czekał. Nic się nie działo. Przez jego głowę przeleciało setki myśli. W końcu był tak zdezorientowany że już nie wiedział co się z nim dzieje, czy jeszcze żyje. Pomimo wszystko postanowił otworzyć oczy. Wzrok mimowolnie skierował na stertę siana. Niemca nie było. Odszedł i słuch o nim zaginął. Może przeżył i do dziś jest wdzięczny swemu wybawcy... A może wpadł w ręce Rosjan lub Polaków? Tak naprawdę nie obchodzi mnie to. Dla mnie ważny był wujek, który był na tyle silny, aby przewyciężyć żądzę zemsty. Rosjanie ukradli to co mieli ukraść i odeszli. Wieczorem tego samego dnia nie zostało ani śladu po emocjonujących wydarzeniach. Dziadek skończył swą opowieść. No a ja dalej myślę o tym, co się wtedy stało. O tych ludziach. O wszystkich zachowaniach. O Niemcach, Rosjanach i rzecz jasna o Polakach. Lecz najbardziej moje myśli zajmował dziadek. Bo on opowiadał to wszystko z lekkim uśmiechem, który na pewno miał zostać w cieniu. Ten uśmieszek... to może z pogardy dla Niemców, lub dla Rosjan, a może przypomniawszy sobie ten słodki smak wolności, zwycięstwa, wyższości. Niestety tego nie wiem. Lecz moja w tym głowa. Na pewno nie omieszkam zagadnąć dziadka przy następnej okazji. Ach ten dziadek... on zawsze umie zostawić we mnie ten niedosyt, niepewność. Bo on umie trzymać mnie w napięciu. A później, to ja już nie wytrzymuję do następnego dnia. **I wszystko zaczyna się od początku.** Znów siadamy razem przy kominku i rozprawiamy o tym i owym.

ITEREŠ

MARTA TERESA PERLIŃSKA

Gramatyka

Mamy za sobą co nieco gramatyki. Dziś zajmiemy się czasem nieokreślonym. Jest używany dość powszechnie: do opisu nawyków, właściwości (np. jestem Polką – **silvosna Lehaiota**) i prawd ogólnych (owca je trawę). Kto uczył się angielskiego zauważy zbieżność z czasem present simple.

Poniżej zamieszczam tablicę odmian dla czasu nieokreślonego.

Os.	Lpj.	Lpd.	Lpt.	Lmn.
1	v*sna	v*sna	v*sna	v*sna
2	v*sta	v*sta	v*sta	v*sta
3	v*ssa	v*ssa	v*ssa	v*ssa

I tak np.: **osedovosna** (myślę) w opozycji do **osedofolna** (myślę teraz) w czasie teraźniejszym.

Oprócz czasu nieokreślonego zajmiemy się też jednym z przypadków.

Nazywa się **deselela** (w skrócie **D**) i jest używany tylko w orzeczeniu imiennym. Tworzymy go przez dodanie końcówki **-ta** (gdy temat kończy się spółgłoską, za wyjątkiem **t**, końcówką **-eta**).

Np.:

gemme → gemmeta;

alofe → alofeta;

Skoro już poznajemy przypadki, najlepiej od razu wytłumaczyć, jak je odmieniać przez liczby.

Oto wzory:

βZaimek + k. przypadku + k. liczby

Negeta (D lmn. r. męski)

βRzeczownik + k. licz. -k. przyp.

Norguleta (D Lpt. <trzy lasy>)

βPrzymiotnik + k. przymiotnika + k. przypadku

Vonaraneta (D lpj. R nijakiego st. równego)

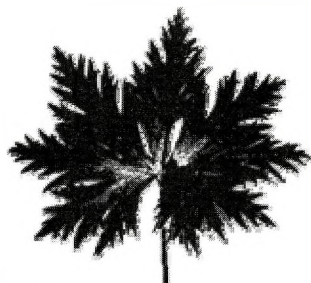
I na koniec zajmiemy się naszymi pierwszymi zdaniami.

Zdanie to wypowiedzenie z orzeczeniem (gdy go nie ma, to wypowiedzenie nazywa się równoważnikiem zdania).

W roli orzeczenia występuje czasownik w formie osobowej.

Oprócz orzeczenia w zdaniu często znajduje się podmiot (w tej roli rzeczowniki, zaimki i rzadziej przymiotniki).

Itereš omija zaimki w funkcji podmiotu wszędzie tam, gdzie to możliwe (pozostają jedynie gdy mają coś wybitnie podkreślić).



Jednym z rodzajów orzeczenia jest orzeczenie imienne. Składa się z łącznika i orzecznika. Dziś poznamy tylko dwa rodzaje łącznika – czasownik **silfi** (być) i zaimek **ru** (to). Orzecznik to wyraz w formie deselela (patrz wyżej).

Oto przykłady zdań:

Silvosna Lehaiota <Jestem Polką> **Duri ru alofeta** <Kruk to ptak>
Birca silfalna luiaraneta <Niebo jest niebieskie>

Ćwiczenia

- A. Przetłumacz zdania:**
1. Kruk jest czarny.
 2. Kwiat jest piękny.
 3. Sznur jest długi.
 4. Adam to Polak.
 5. Jestem mądry (mądra).

Słowniczek

Alofe – ptak
Birca – niebo
Celir[a]n – długi
Ceroner[a]n – piękny
Duri – kruk
Gemme – kwiat;
Ilinar[a]n – czarny
Lehaie – Polak
Lehaio – Polka
Lehema – Polska
Luir[a]n – niebieski
N[e] – ja
Norgu – las
Ru – to
Silfi – być
Umobe – sznur
Weiseran – mądry
Vonar[a]n – ciepły

Kilka słów z tłumaczonego tekstu:

Ehezo – zjawa
Frigofi – frunąć
Muda – śmierć
Aleli – tren
Zorofi – mamić
Wede – poezja
Metudefi – zdechnąć

Kącik tłumacza

W związku z tematem tego numeru miałam przedstawić Wam coś z epoki, ale przetłumaczyłam piosenkę, która zawsze mobilizuje mnie do działania w, zdawałoby się, beznadziejnych sytuacjach. Bo zawsze można się postawić i być sobą, co by nie było. Oto dzisiaj przed państwem **Nie rozdziobią nas kruki Edwarda Stachury**. Chyba też pasuje?

Si zadicemedru nutinan durig
Fu ilfe, efu sive!
Si zašenumedru po hadítieg
Wedeš cirureg medebeg!

Be pemode, Brunop, bedofelne du farono;
Icalir iagofalla deil netinan!
Me dabecoge po emano siha dine efaragetra,
Siha efaragetra dine gemme!

Si cazoromedra netinan bese
Fu meruš curaron olo!
Iederan dorovesne simaranan:
Noboronige ehezoge alelinan!

Be pemode, Brunop, bedofelne du farono;
Icalir iagofalla deil netinan!
Me dabecoge po emano siha dine efaragetra,
Siha efaragetra dine gemme!

Si metodemedne vacor bironar,
cor ame anaruvassa muda!
cogen afi netige saburen,
frigofelne po helono ularo!

Be pemode, Brunop, bedofelne du farono;
Icalir iagofalla deil netinan!
Me dabecoge po emano siha dine efaragetra,
Siha efaragetra dine gemme!

Nie rozdziobią nas kruki
ni wrony, ani nic!
Nie rozszarpia na sztuki
Poezji wściekłe kły!

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo;
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu niejeden już zginął,
Niejeden zginął już kwiat!

Nie omami nas forsa
ni sławy pusty dźwięk!
Inną ścigamy postać:
Realnej zjawy tren!

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo;
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu niejeden już zginął,
Niejeden zginął już kwiat!

Nie zdechniemy tak szybko,
Jak sobie roi śmierć!
Ziemia dla nas za płytka,
Frujemy w góry gdzieś!

Ruszaj się, Bruno, idziemy na piwo;
Niechybnie brakuje tam nas!
Od stania w miejscu niejeden już zginął,
Niejeden zginął już kwiat!

Gdybyście chcieli zobaczyć jakiś szczególny tekst przetłumaczony na itereš, przyślijcie go (wraz z autorem i tytułem) na adres: **wloczypioro@tlen.pl**.

MTP

TURKOWSKIE STOWARZYSZENIE KULTURALNE

Paweł Grabara

Od pół roku w Turku działa i prężnie funkcjonuje Turkowskie Stowarzyszenie Kulturalne o nazwie TESKA. Stowarzyszenie zrzesza blisko 30 osób, chcących działać w dziedzinie szeroko rozumianej kultury w Turku. Siedziba TeSKi jest Piwnica Art. Cafe, a prezesem Paweł Grabara (również właściciel Piwnicy). Nic więc dziwnego, że dużo imprez odbywa się w tymże lokalu artystycznym. Choć nie tylko. TeSKa w ubiegłym roku zorganizowała już dwie duże imprezy: **I Powiatowe Warsztaty Artystyczne Talent 2005** dla najzdolniejszej śpiewającej i tańczącej młodzieży z terenu powiatu tureckiego. Ponadto odbyła się **Muzyczna Jesień**, w której swoim występem popisali się: Jarosław Wasik, Roman Roczeń, Milena Chypś i Joanna Gogulska, Kapela Jankiela.

W tym roku TeSKa zorganizowała już wielki koncert muzyki irlandzkiej. W Piwnicy wystąpiła łódzka grupa Fun Glass grająca typową, tradycyjną muzykę irlandzką. Zainteresowanie przeszło najmięszce oczekiwania organizatorów, bowiem koncert obejrzało blisko 100 osób.

TeSKa planuje więcej tego typu rzeczy. Mając w swoich szeregach ludzi chcących cokolwiek robić na rzecz kultury, w tym roku planujemy zorganizować kilka imprez: konkurs fotograficzny w ramach I Festiwalu Nieprofesjonalnej Sztuki Fotograficznej FotoTur, przegląd dorobku artystycznego chórów młodzieżowych, II Warsztaty Artystyczne Talent 2006, Muzyczną Jesień (być może pojawią się tacy artyści jak Mietek Szcześniak, Jurek Filar i Robert Kasprzycki). Jedną z najważniejszych imprez będzie organizowany wspólnie z Miejskim Domem Kultury w Turku I Festiwal Kapel Rockowych. Ale to we wrześniu.

TeSKa wciąż się rozwija, ma jeszcze niewielkie doświadczenie - ale zaczyna poważnie działać. Dlatego stowarzyszenie chętnie będzie wspierać osoby uzdolnione; do swego kręgu przyjmie wszystkich, którzy mają pomysły i chcą je realizować. Jeżeli więc ktoś chce i może się zgłosić do nas - najlepiej zajrzeć do Piwnicy Art Cafe gdzie można spotkać samego prezesa - Pawła Grabarę.

UWAGA KONKURS!!!

TeSKa i Muzeum Rzemiosła Tkackiego ogłaszają konkurs fotograficzny dla wszystkich amatorów.

I Festiwal Nieprofesjonalnej Sztuki Fotograficznej Foto Tur Cztery Pory Roku

Do konkursu można zgłosić maksymalnie **8 zdjęć** (najlepiej po 2 z każdej pory roku). Termin składania prac upływa w październiku. Na zwycięzców czekają cenne nagrody. Najlepsze prace wezmą udział w wystawie pokonkursowej. Szczegółowych informacji udzieli: Barłoz Stachowiak, dyrektor Muzeum Rzemiosła Tkackiego w Turku - muzeumturek@poczta.onet.pl

An aerial, black and white photograph of a city. The image shows a large, rectangular park area in the center, surrounded by trees and paths. In the foreground, there is a large, oval-shaped stadium or arena. The city buildings are visible in the background, with a prominent long, multi-story building in the middle ground. The overall scene is a dense urban environment with a significant green space.

**Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna
im. Włodzimierza Pietrzaka
Dział Zbiorów Regionalnych i Bibliograficzny
ul. Dworcowa 5. 62 700 Turek
tel. 063 278 51 34 w.17**

ISSN 1734 – 5758